Nr. 205 Kraków, piątek 7 września 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zwołanie sesji sejmowej

—o—

Kilka pism (szczególnym przypadkiem są to pisma prawicowe) donosi, że w kołach urzędowych istnieje zamiar zwołania sesji sejmowej dopiero na 31 października. Wedle konstytucji zreformowanej, Sejm winien być zwołany... najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną czyli budżetową (art. 25 konstytucji, wedle tekstu art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926). O ile więc powyższa informacja jest prawdziwa, znaczy ona, że Sejm zostanie zwołany na **ostatni dzień** wyznaczonego prekluzywnego terminu, czyli, że rząd zamierza — niepierwszy zresztą raz — wyzyskać swe prerogatywy do ostatniej kropki.

Sesja na koniec października zwołać się mająca, jest zasadniczo i wedle konstytucji **sesją budżetową**. Mówią o tem cytowane powyżej artykuły w sposób jasny, wykluczający wszelką interpretację. Ponieważ budżet musi być przez Sejm i Senat uchwalony do 1 kwietnia, więc konstytucja wyznacza na to pełnych 5 miesięcy: od początku listopada do końca marca, przyznając z tego czasu Sejmowi trzy i pół, Senatowi zaś półtora miesiąca.

Z tego wynika, że rząd nie da Sejmowi czasu i sposobności do zajmowania się innemi sprawami poza budżetem. Wprawdzie w jednym z wysuwanych planów zmiany konstytucji mówi się o konieczności skrócenia 5 miesięcznego terminu — dla skrócenia „gadulstwa"(!) — atoli w każdym razie Sejm może obok budżetu załatwić i inne przedłożenia rządowe czy z własnej inicjatywy, ileże po pierwszem czytaniu, które trwa parę dni, budżet idzie do komisji, plenum zaś jest wolne.

Z doświadczenia dwuletniego wiadomo jednak, że rząd nie chce dopuścić, aby Sejm obok budżetu zajmował się i innemi sprawami. Praktyka jest taka, że ilekroć pojawi się na porządku dziennym jakiś niepożądany dla rządu wniosek (ostatnio należały do tej kategorji główne wnioski o uchylenie pewnych dekretów) rząd w tej chwili stosuje zamykanie czy odroczenie sesyj. Na wypadek zastosowania prawa poselskiego co do zwołania sesji, rząd i na to ma radę: sesję zwołuje i tegosamego dnia ją zamyka. Literze stało się zadość, duch zaś ginie.

Liczmy się więc z tem, że sesja zostanie zwołana w jakimkolwiek dniu października i że głównym przedmiotem jej obrad będzie budżet na 1929-30. Poprzednia powódź informacyj, jak rząd przygotowuje budżet, jakie wskazówki ministerstwo skarbu daje innym ministerstwom co do ułożenia swych preliminarzów, w jakim terminie wypracowania budżetowe mają być gotowe — wszystko to raptownie ucichło. Niewiadomo też, jaką metodę zastosowano przy „uzgodnieniu" preliminarzów poszczególnych ministerstw z miarodajnemi poglądami ministerstwa skarbu: czy dochody a szczególnie wydatki zostały wyspecyfikowane, czy też ujęte ryczałtowo. Pierwszy sposób należy do tradycyjnych i normalnych, drugi byłby nowością, przeciw której Sejm wystąpiłby zasadniczo. Jeżeli bowiem już przy dotychczasowej metodzie specyfikowania wydatków zachodziły rażące dowolności — kilkuset miljonowe przekroczenia — coby się dopiero działo, gdyby uchwalono tylko ogólnikową sumę bez wyliczenia jej przeznaczenia na poszczególne działy. Kontrola sejmowa nad budżetem stałaby się farsą, chociaż jest i obecnie jest tylko nominalna.

Czy w tych warunkach, jakie wytworzyły się między rządem a Sejmem (tj. wszystkiemi stronnictwami z wyjątkiem jedynki), można będzie w potrzebnym spokoju zająć się zapowiedzianemi **zmianami konstytucji?** Jeżeli już w normalnych warunkach zmiany konstytucji wywołują namiętne walki, to tembardziej wywoła je u nas stan daleki od normalnego. A w dodatku ci, którzy te zmiany propagują jako konieczne, otaczają się tajemnicą i nie zdradzają, jakie mądrości wymyślili dla uszczęśliwienia narodu. A w końcu nie jest wcale wyjaśnionem (gdyż w tym kierunku operowano tylko dwuznacznikami) kto właściwie zajmuje się opracowaniem zmian, rząd czy rządowe stronnictwo sejmowe.

Wedle panującej ogólnie opinji, raczej ogólnego wrażenia przygotowująca się obecnie sesja ma być ostatnią w tym sensie, że po niej albo tego Sejmu nie będzie, albo Sejmu wogóle nie będzie. Jest to, powtarzamy, raczej odczucie czy przeczucie, aniżeli wiadomość oparta na konkretnych danych. Ludzie mówią, że po słynnym „wywiadzie" niema mowy o współpracy Sejmu z czynnikami, które na każdym kroku, słowem i czynem dążą do jego poniżenia, do pozbawienia go prymitywnych praw przedstawicielstwa ludowego. To prawda, że obie strony: Sejm i jego przeciwnicy mają przeczulone nerwy i może dlatego niebezpieczeństwa, których istnienia zaprzeczyć niepodobna, powiększają się ponad ich prawdopodobną rozciągliwość. W każdym razie można z największym prawdopodobieństwem przewidzieć, że zbliżająca się normalna sesja będzie niezbyt normalną, będzie sesją walk decydujących o losie demokracji i jej wyrazu w Polsce na długie może lata.

Lato dzieci robotniczych





W roku bieżącym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci **w Tarnowie** rozszerzyło bardzo znacznie swą akcję kolonijną, prowadzoną już od sześciu lat. W tym roku **175 dzieci robotniczych z Tarnowa wysłanych zostało na kolonje i półkolonje, gdzie przez 35 dni każde dziecko zażywało słońca, wody, zdrowego powietrza, ruchu i wesela.** Zorganizowano półkolonję **w Klikowej**, gdzie przebywała najpierw grupa 46 dzieci w wieku przedszkolnym, a potem grupa 78 dzieci w wieku szkolnym. Dzieci przebywały na półkolonji przez cały dzień i tylko na noc odwożono je do domu do Tarnowa. Natomiast **w Siedliskach** zorganizowano pełną kolonję dla 51 najbardziej wycieńczonych i chorowitych dzieci. Okazało się, że między temi dziećmi były takie, których całe pożywienie dzienne stanowi w domu **jedna bułka**, toteż wielki nacisk położono na należyte odkarmienie dzieci: na półkolonjach posilały się dzieci 4 razy dziennie na kolonji 5 razy dziennie. Rezultat: przyrost wagi u każdego dziecka od 2 do 4 kilogramów! Wycieczki, kąpiel w rzece, gry i zabawy, czytanie książek, pogadanki i śpiewy, urozmaicały dzieciom pobyt na półkolonjach i kolonji. Całą akcją kierowała tow. dr. Ciołkoszowa, przy pracowitej pomocy trzech wychowawczyń — córek robotniczych. Zdjęcie górne przedstawia dzieci na kolonji w Siedliskach, zdjęcie dolne — grupę dzieci na półkolonji w Klikowej.

IX Zgromadzenie Ligi narodów

Rozpoczęte w poniedziałek IX doroczne Zgromadzenie Ligi narodów jest mniej ciekawe i zapewne wyda mniej owoców niż poprzednie. Brakują na niem dwaj najwybitniejsi obok Brianda przedstawiciele wielkiej polityki: Chamberlain i Stresemann. Zastępca pierwszego lord Cushendun nie należy do wybitnych osobistości; drugiego zastępuje wprawdzie kanclerz Müller, ten jednak nie cieszy się tą popularnością co Stresemann, z jego nazwiskiem nie łączy się tyle sukcesów.

Na porządku dziennym Zgromadzenia nie stoją wielkie sprawy. Poznać to można już ze składu prezydjum, które stanowią przeważnie przedstawiciele małych państw z delegatem duńskim Zahlem, jako przewodniczącym na czele. Jeżeli się zważy, że tegorocznym przewodniczącym Rady Ligi jest również przedstawiciel małego państwa (delegat finlandzki Prokope), możnaby to uważać za pokłon w kierunku demokratycznym, jako dowód, że w Lidze wszystkie państwa bez względu na swą wielkość są równouprawnione.

Jest to jednak tylko pozór, gdyż w rzeczywistości ton w Lidze nadają wielkie państwa (Anglja, Francja, Niemcy, Włochy i Japonja) choćby z tego tytułu, że one są stałymi członkami Rady Ligi, podczas gdy małe państwa muszą co roku targować się o pierwszy czy ponowny wybór do Rady. I na obecnem Zgromadzeniu takie targi się prowadzi, naturalnie za kulisami. Chodzi mianowicie o żądanie Chin ponownego ich wyboru i o znalezienie miejsca dla Hiszpanji, która przed dwoma laty wystąpiła z Ligi, obraziwszy się z powodu odmówienia jej stałego miejsca, a obecnie przeprosiła się i przyjmuje miejsce półstałe takiesame, jakie ma Polska.

Nad obecnem Zgromadzeniem Ligi ciąży pakt Kelloga, podpisany na niespełna tydzień przed zebraniem się sesji. Z różnych enuncjacyj, naturalnie utrzymanych w tonie dyplomatycznym, można się domyśleć, że biuro Ligi tj. jej tak potężny sekretarjat generalny czuje się dotknięty zawarciem paktu, jego zdaniem zbytecznego wobec tego, że zeszłoroczna uchwała Ligi, powzięta **na wniosek Polski,** nietylko pokrywa się z treścią paktu, ale go nawet pod wielu względami przewyższa. Niemniej jest sekretarjat generalny niezadowolony z tego, że oryginał paktu będzie złożony w Waszyngtonie, podczas gdy dotychczas wszystkie tego rodzaju umowy międzynarodowe były deponowane właśnie w sekretarjacie Ligi.

Wszystko to jest jednak drobnostką w porównaniu z tem, co się stało na dwa dni przed zebraniem się Zgromadzenia. Mamy na myśli niepowodzenie konferencji dla kontroli nad fabrykacją broni. Pokazuje się, że państwa — każde pod inną wymówką — nie chcą się takiej kontroli poddać, a bez niej wszystkie gadania o rozbrojeniu pozostaną — gadaniem. Jeżeli się doda, że międzynarodowa konferencja tylko dla ograniczenia zbrojeń, bo o zupełnem rozbrojeniu niema mowy, albo wcale się nie zbierze albo tylko **pod naciskiem Rosji** szczerze czy nieszczerze pomyślanym, można słusznie się zapytać, czy Liga narodów spełnia zadanie, dla którego została powołana do życia. Byłoby naturalnie błędem twierdzić, że jest niepotrzebną; prawdą jednak jest, że w dotychczasowej swej formie i przy dotychczasowych swych metodach niewiele zdziałała.

Przedewszystkiem ciąży na Lidze przewaga wielkich mocarstw. Dzieje się tam tak, że każda ważniejsza sprawa jest pierwej omawiana w ciszy gabinetów — sposobem przedwojennej tajnej dyplomacji — a potem — jako zadecydowane postanowienie przychodzi przed forum Ligi. Trudno wymagać, aby Costarica, Kuba czy inne podobne egzotyczne państwo — a jest ich w Lidze około dwa tuziny — mogło robić poważną opozycję temu, co Londyn—Paryż—Tokio uznały za potrzebne. — W ten prosty sposób osiąga się zwykle jednomyślność, jednak z „zastrzeżeniem myślowem" tj. państwa myślą, że mogą do powziętej uchwały zastosować się albo też nie.

Liga choruje na brak egzekutywy. Może ona wprawdzie polecić jednemu ze swych członków wykonanie ręką zbrojną jej postanowienia, dotychczas jednak takiej próby nie odważono się zrobić i stąd widzimy, że wszystkie postanowienia Ligi są albo kompromisami albo — wcale nie dochodzą do skutku. Klasycznym tego przykładem jest zatarg polsko - litewski, którym Liga zajmuje się od grudnia ub. r., dla którego wybrała specjalnego referenta, któremu poświęciła całą prawie sesję Rady — wszystko bez skutku. Litwa kpi sobie z gorliwości Ligi, gdyż wie, że ona nie zdecyduje się na zastosowanie siły ani nie znajdzie nikogo, ktoby chciał w jej imieniu tę siłę zastosować.

Jeżeli świat dotychczas żyje tylko w strachu przed wojną a uniknął wielkiego rozlewu krwi, to tylko dlatego, że strach wzajemny i strach przed gniewem ludów, działa otrzeźwiająco na zapaleńców albo łajdaków. Samo istnienie Ligi narodów wojnie nie przeszkodziłoby.

Spółdzielczość ukraińska w Polsce

Podczas gdy polski ruch spółdzielczy w naszym kraju, z małym wyjątkiem (kredytówki) zaledwie niewielkim rozwojem w czasach ostatnich poszczycić się może, to spółdzielczość ukraińska, — zwłaszcza we wschodniej Galicji, gdzie Ukraińcy stanowią niejednokrotnie większość mieszkańców, rozwija się z żywiołową niemal siłą.

Oczywiście, pobudką w kierunku organizowania ludności ukraińskiej na zasadach spółdzielczych nie jest tylko względ społeczny (podniesienie materjalne i kulturalne ludności), lecz przedewszystkiem względ narodowy (stworzenie komórek życia narodowego) — w każdym razie rozwój spółdzielczości ukraińskiej jest zdumiewający.

W dniu 31 grudnia 1926 roku było:

			w porówn. z 1925 r.		co stanowi
Spółdz. spoż. wiejskich	. 1125	przyrost	402	+	55·6%
„ „ miejskich	. 28	„	2	+	7·7%
„ mleczarskich	. . 188	„	81	+	75·7%
„ kredytowych	. . 105	ubytek	8	—	7·1%
„ inne	 32	przyrost	3	+	10·8%
Razem	. 1478	przyrost	480	+	48%

A więc w ciągu roku 1926 ilość spółdzielni ukraińskich wzrosła prawie o 50 procent.

Najszybszy rozwój kooperacji ukraińskiej przypada na województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, gdzie na 3610 miejscowości (wsi, miasteczek i miast) 1311 miejscowości skooperatyzowano, na Wołyniu ukraińskie spółdzielnie znajdują się w 43 miejscowościach, na Polesiu — 2, w Krakowskiem — 1.

We wszystkich spółdzielniach na 1 stycznia 1927 roku było 205.311 członków, napływ w 1926 roku wynosi 54.362 członków, co stanowi 36,2%. Przybytek członków tłumaczy się otwarciem nowych 480 spółdzielni.

Gęstość rozmieszczenia spółdzielni przeważnie po małych wioskach sprawia, że spółdzielnie te są drobne, zarówno pod względem ilości członków, jak własnych kapitałów, tak i obrotów.

W wiejskich spółdzielniach spożywców przypada przeciętnie na jedną spółdzielnię: 99 członków, 1207'73 zł. własnego kapitału, 18575 zł. obrotu rocznego.

W spółdzielniach mleczarskich jest już przeciętnie 141 członków, 2511'04 zł. własnego kapitału, obrót roczny 21916'39 zł.

Najlepiej przedstawia się kooperacja kredytowa: Na jedną spółdzielnię kredytową przypada 591 członków, 12.382'69 zł. kapitału własnego.

Pomimo jednak dobrego stanu organizacyjnego i majątkowego spółdzielni kredytowych, ten rodzaj kooperacji, nie posiadając większego poparcia instytucyj kredytowych państwowych, nie rozwija się; jak widzimy z zamieszczonego u góry zestawienia, w roku 1926 ubyło 8 spółdzielni kredytowych.

Ogólny majątek własny spółdzielczości ukraińskiej wyraża się sumą 3,666.235'73 zł., w czem udziały wynoszą 1.717.446'70 zł., zaś fundusz zapasowy 1.948.788'73 zł. Majątek ten powiększa się o absolutną sumę nadwyżek (zysków) w 1926 roku 787.166'51 zł.

Wynik gospodarki poszczególnych rodzaji kooperacji ukraińskiej w roku 1926 przedstawia się następująco:

	nadwyżki zł	straty zł
Spółdzielnie spoż. wiejskie	795.079 63	85·047 66
„ „ miejskie	32 806 14	21.513·41
„ kredytowe	67.126 57	16.260·33
„ inne	26 218 17	742·60
Razem	910 730 51	123.564 —

Pionierami spółdzielczego ruchu ukraińskiego są przeważnie księża uniccy i nauczycielstwo, spółdzielnie spożywcze wiejskie złączone są w związkach powiatowych, które prowadzą hurtownie i działalność lustratorsko-instruktorską. — Związki powiatowe i spółdzielnie spożywcze miejskie mają swoją centralę gospodarczą p. n. „Centrosojuz".

Spółdzielnie mleczarskie złączone są w ogólnym związku „Masłosojuz", spółdzielnie kredytowe mają swój „Krajowy Związek Kredytowy".

Nad temi wszystkiemi centralnemi organizacjami istnieje Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich, który czuwa nad normalnym rozwojem gospodarczym i organizacyjnym całej spółdzielczości ukraińskiej. Wydaje pismo spółdzielcze: „Gospodarsko kooperatiwnyj czasopis" z dodatkiem „Kooperatiwne Mołoczarstwo", a także swój miesięcznik „Kooperatiwna Respublika", prowadzi politykę spółdzielczą, układa plany rozbudowy ruchu, organizuje propagandę ustną, oraz spełnia funkcje rewizyjne w stosunku do związków gospodarczych i większych spółdzielni.

Siedzibą wszystkich centralnych związków jest Lwów.

Tak przedstawia się spółdzielczość ukraińska w Polsce. W porównaniu z kooperacją naszą — polską, przewyższa ją stosunkową liczebnością spółdzielni i zrzeszonych członków; przedstawia się natomiast słabiej, o ile weźmiemy pod uwagę siłę gospodarczą (wartość własnego majątku i obroty).

J. Dominko.

Sprawy partyjne

—o—

SEKCJA GOSPODARCZO-SPOŁECZNA

Posiedzenie komisji finansowej, Sekcji gospodarczo-społecznej Związku parlamentarnego polskich socjalistów odbędzie się w piątek 7 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu ZPPS w Sejmie.

Przewodniczący: **Diamand.**

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA

Na zasadzie uchwały CKW z dnia 3 lipca b. r., zwołujemy **na dzień 16 września** do Warszawy konferencję prezydentów miast, wiceprezydentów, burmistrzów, wiceburmistrzów, wójtów, ławników, prezesów rad miejskich, oraz prezesów frakcyj radnych.

Pożądanem jest, by w konferencji wzięli udział członkowie sejmików, względnie wydziałów sejmikowych.

Radni miejscy, delegaci OKR-ów, posłowie i senatorowie mogą wziąć udział w konferencji z głosem doradczym.

Konferencja potrwa prawdopodobnie dwa dni. — Koszta przyjazdu i pobytu pokrywają uczestnicy konferencji w całości.

Pożądanem jest jak najszybsze zgłaszanie do sekretarjatu generalnego CKW uczestników konferencji, oraz odnośnych wniosków, względnie zmian lub uzupełnień porządku obrad konferencji.

CKW PPS.

VIII KRAJOWA KONFERENCJA ORGANIZACJI KOBIET PPS

Dnia 23 i 24 bm. odbędzie się na zasadzie uchwały Centr. Wydz. Kobiecego i CKW. Krajowa Konferencja Kobiet z następującym porządkiem obrad.

I-szy dzień Zjazdu. 1) Otwarcie Zjazdu. 2) Wybór prezydjum. 3) Powitania Konferencji. 4) Referat polityczny. 5) Referat gospodarczy. 6) Referaty społeczne: a) Rodzina w programie socjalistycznym. b) Opieka społeczna nad dziećmi zaniedbanemi i upośledzonemi. c) Walka z alkoholizmem.

II-go dzień Zjazdu. 1) Sprawozdanie CW Kobiecego. 2) Referat o pracy organizacyjnej. 3) Wybór Centralnego Wydziału Kobiecego. 4) Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu i Konferencji Kobiet w Brukseli. 5) Wolne wnioski. 6) Zamknięcie Zjazdu.

RADA NACZELNA PPS

W dniach 30 września i 1 października b. r. w Warszawie, w lokalu ZPPS w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy polityczne i organizacyjne CKW PPS; 2) kongres partji; 3) wnioski konferencji ogólnokrajowej kobiet; 4) konferencja członków zarządów gminnych PPS 5) wolne wnioski. W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz akademja i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

„Ukłucie szpilką w piętę"

Znany publicysta włoski powyższemi słowami skreślił metodę Anglji, która ją doprowadziła do obecnej potęgi. Siła Anglji polegała na dwóch przesłankach: 1) jako państwo wyspiarskie była zabezpieczona przed najazdem, 2) jako największa potęga morska mogła każdego wroga ukłuć tam, gdzie go mogła swą flotą dosięgnąć, wybierając zwykle takie miejsce, gdzie przeciwnik, choćby silniejszy, nie był w stanie swej siły rozwinąć.

W ten sposób Anglja zwalczyła Napoleona, posyłając do Hiszpanji i Portugalji małe wprawdzie oddziały wojskowe, które jednak tworzyły trzon, około którego skupiły się siły miejscowe, walczące z zaborcą francuskim. W taki sam sposób pokonała Rosję w wojnie krymskiej, atakując ją pod Sebastopolem, gdzie Rosja ówczesna z powodu braku kolei, nie mogła na czas zebrać swych przeważających sił lądowych. Takiemi sposobami Anglja przez pół wieku górowała nad Chinami, atakując je na wybrzeżu, w jakimś wielkim mieście portowem, gdzie Chiny wskutek braku połączeń i braku floty nie mogły stawić oporu.

Dziś wobec szeroko rozwiniętego systemu kolei samo **panowanie nad morzem nie zapewnia jeszcze Anglji nienaruszalności i przewagi.** Okazało się, że położenie wyspiarskie **nie zabezpiecza przed napadem powietrznym,** który w krótkim czasie może zniszczyć nerwy gospodarki narodowej: wielkie miasta. Okazało się dalej w czasie wojny, że próba angielsko-francuska pokonania Turcji przez wylądowanie na półwyspie Galipoli nie doprowadziła do rezultatu, ponieważ Niemcy i Austrja, mając doskonałą sieć kolejową, potrafiły sprowadzić tam silną armję i zmusić wylądowane wojska do odwrotu.

Anglja czuje też, że dotychczasowe jej metody zawodzą i dlatego szuka innych dla zabezpieczenia swego stanowiska światowego. Jednym z tych sposobów jest tak dobrze przez Anglików praktykowana umiejętność zastosowania się do okoliczności. Dowiodła ona tego w swem postępowaniu **wobec Chin.** Gdy lądowanie wojsk w Szangaju nie powstrzymało armji Czang Kai Szeka od dalszego zwycięskiego pochodu, Anglja — częściowo za przykładem Ameryki — pospieszyła zawrzeć z nimi porozumienie i prędko swe **wojska z Chin wycofała.**

Główną jednak troską Anglji to jej położenie wobec Ameryki. Wobec niej tradycyjne panowanie nad morzami kompletnie zawodzi: **Ameryka ma więcej pieniędzy i skutecznie konkuruje w zbrojeniach morskich.**

Ten stan rzeczy spowodował **nową orjentację w angielskiej polityce zagranicznej.** Nie mogąc już liczyć na samą flotę i nie mogąc postawić na nogi odpowiedniej siły lądowej, **Anglja zbliżyła się do Francji, rozporządzającej odpowiednią siłą lądową i dała jej w zamian wolną rękę wobec Włoch.** Znaczy to cofnięcie się Anglji w stosunku do Włoch z polityki praktykowanej od przeszło pół wieku, a z drugiej strony zaostrzyło jeszcze jej stosunek do Ameryki, która w zbliżeniu do Francji widzi szukanie przez Anglję sojusznika w spodziewanej z nią rozprawie. **Oblicze polityczne świata przybiera inne kształty, a tem główniej dlatego, że Anglja nie może już kąsać w piętę, lecz musi ścierać się z przeciwnikami oko w oko.**

Jak żyje i czego się boi nowy król albański

Król Zogu I żyje w ciągłej obawie przed zamachami. Obawy te nie są nieuzasadnione. W tym najdzikszym zakątku Europy zachowała się dotąd krwawa zemsta rodowa. Dążąc do opanowania najwyższych urzędów w Albanji, Achmed Zogu nie przebierał w środkach. Niejedna głowa spadła z jego rozkazu. Nie mówiąc o przeciwnikach politycznych, nie mówiąc o licznych w ostatnich czasach emigrantach - republikanach z biskupem Fan-Nolim na czele, nie mówiąc o chrześcijańskich antagonistach króla-muzułmanina, Achmed Zogu stale jest na każdym niemal kroku prześladowany przez dwa tysiące wrogów rodowych, których obowiązkiem, w myśl zasad albańskiej vendetty, jest zabić Achmeda Zogu przy pierwszem spotkaniu.

Toteż, mimo swej energji i zamiłowania do ruchu, do ukazywania się w teatralnych szatach wobec tłumu, Achmed Zogu od kilku lat skazany jest na samotność i unika opuszczania swego pałacu pod Tiraną. Pewien brytyjski oficer rezerwy, zaproszony przed trzema laty do Albanji, celem zorganizowania żandarmerji krajowej, opowiada na łamach londyńskiego „Daily Expressu", iż Achmed Zogu w stałej żyje obawie zamachu na jego osobę. Uzbrojona straż we dnie i w nocy pilnuje wszelkich dostępów do zamku, a nawet ministrowie poddawani są rewizji osobistej, gdy przybywają do Achmeda Zogu na audjencję. Wyjazdy jego odbywają się przeważnie w nocy pod osłoną najpewniejszych oddziałów straży pałacowej. Od czasu objęcia władzy w Tiranie, w grudniu 1924 roku — przy pomocy garstki rosyjskich oficerów z byłej armji Wrangla, Achmed Zogu opuszczał swój samotny pałac zaledwie cztery razy! Nawet swych przyjaciół politycznych przyjmuje z rewolwerem na kolanach.

Na prośbę Achmeda Zogu oficer ów nieraz konferował z przeciwnikami dyktatora, usiłując nakłonić ich do zmiany nieprzejednanego względem niego stanowiska. Centrum ruchu „antyzoguistycznego" jest Szkoder (Skutari). „Parlamentarjuszowi" angielskiemu opozycjoniści ze Skutari stale odpowiadali, iż z Achmedem walczyć będą na śmierć i na życie i, że nigdy mu nie ustąpią. „Zresztą — oświadczali przeciwnicy prezydenta — jesteśmy chrześcijanie i katolicy i nie chcemy, aby w Albanji panował mahometanin". Jedynym argumentem, który uspokajająco działał na półdzikich górali albańskich, było oświadczenie Anglika, że prezydent jest obieralny i że słuszniej byłoby, gdyby opozycjoniści zrzekli się krwawych rewolucyj, dążąc natomiast do zdobycia urzędu prezydencjalnego przy najbliższych wyborach dla swego kandydata.

Król nie jest i nie był żonaty, a jednak dla otoczenia Achmeda Zogu nie jest tajemnicą, że kilka godzin dziennie spędza on w towarzystwie swego pięcioletniego synka. Czy król poślubi księżniczkę włoską czy egipską, jest jeszcze kwestją wielce problematyczną. Jednakże monarchja albańska od pierwszej chwili posiadać będzie następcę tronu. Skoro jest czapka z piórópuszem, i następca tronu, a nawet „iście królewska" obawa zamachu, słowem wszystkie akcesorja monarchji operetkowej, czyż dziwić się należy, że Achmed Zogu tak szybko zmienił swe poglądy republikańskie i został królem Zogu I-szym?

Wiadomości polityczne

ORGAN BENESZA O SYTUACJI POLITYCZNEJ

Praska „Tribuna", wskazując na tarcia międzynarodowe, na **napięcie angielsko-amerykańskie** w związku z francusko-angielskiem porozumieniem morskiem i **napięcie włosko-francuskie,** twierdzi, że nieoczekiwane zbliżenie francusko-niemieckie postawiło państwa, które opierały swoją politykę na orjentacji francuskiej np. **Polskę** i Czechosłowację w ślepej uliczce. Sytuację międzynarodową nazywa dziennik tak zagmatwaną, że wielu polityków nie wie właściwie, w którą zwrócić się stronę. W tym właśnie momencie odbywa się szereg konferencyj pokojowych, wśród których miejsce naczelne zajmuje pakt Kellogg. O znaczeniu praktycznem wszystkich tych paktów pokojowych pismo wyraża się **z największym sceptycyzmem** i pisze, że jedyną prawdziwą gwarancją pokoju jest obecnie **obawa przed rewolucją,** która byłaby **nieuniknionem następstwem każdej wojny.**

EKSPANZJA WŁOSKA NA BAŁKANIE

Włochy faszystowskie w polityce swej zmierzającej do okrążenia Jugosławji osiągnęły dalszy sukces. Poddawszy zupełnie swymi wpływom Albanję, Włochy wyciągnęły rękę po Bułgarję i osiągnęły swój cel w ten sposób, że oczekiwane oddawna zaręczyny króla Borysa bułgarskiego z trzecią córką króla włoskiego 21-letnią księżniczką Giovanną, stały się faktem dokonanym. Trudności nasuwały się z tego powodu, iż król Borys jest prawosławny, a księżniczka Giovanna jest katoliczką. Jakoś znaleziono wyjście z tej sytuacji, bo czego się nie robi dla osiągnięcia sukcesu politycznego? Religja nie odgrywa tu żadnej roli — przechodzi się łatwo z jednej na drugą.

O CZEM ROZMAWIALI POINCARE I STRESEMANN?

Znany dziennikarz paryski Pertinax (pseudonim) ogłasza w londyńskim „Daily Telegraph" rewelacje o rozmowach ministra Stresemanna z Poincarem, w których to rewelacjach Pertinax twierdzi, że Stresemann miał skorzystać ze sposobności, by podjąć w rozmowach z Poincarem **sprawy rosyjskie.** Stresemann miał nietylko ogólnie poruszyć te sprawy, ale również miał próbować zjednać Poincarego dla **wspólnej akcji finansowej wielkich mocarstw na rzecz rozszerzenia stosunków handlowych z Rosją.** Poincare miał na to dać odpowiedź **zdecydowanie odmowną.** Pertinax utrzymuje następnie, że Stresemann nakłoniony był do podjęcia tej sprawy troską, z jaką niemieckie koła gospodarcze żywią w coraz silniejszym stopniu o los swych kapitałów, umieszczonych w Rosji sowieckiej. Pertinax kończy swe rewelacje przypuszczeniem, że ponieważ rząd sowiecki w ostatnim czasie daremnie usiłuje uzyskać kredyty, więc Stresemann podjął swój krok prawdopodobnie pod pewnym naciskiem rządu sowieckiego.

O KONFERENCJE MUELLERA Z BRIANDEM

Korespondent genewski „Vossische Ztg.", donosząc o pewnej nerwowości panującej w kołach delegacji niemieckiej z powodu niedojścia dotychczas do skutku spotkania pomiędzy kanclerzem Müllerem a Briandem, twierdzi, że nerwowość ta jest **zupełnie nieuzasadniona.** Briand miał zamiar już we wtorek rozmówić się z Mullerem, jednakże z powodu zbyt długiego trwania obrad w prezydjum Zgromadzenia Ligi nie mógł tego zamiaru wykonać. Korespondent przestrzega przed przywiązywaniem zbyt wielkich nadziei do rozmowy między Mullerem a Briandem, która w czasie obecnych obrad genewskich dojdzie do skutku. Korespondent podkreśla kategorycznie, że **w Genewie nie można się spodziewać żadnych wiążących rozmów co do ewakuacji Nadrenji.** Jest rzeczą pewną, jak twierdzi korespondent „Vossische Zeitung", że rokowania te będą dotyczyły tylko drugiej strefy nadreńskiej. O ile zaś chodzi o ewakuowanie całego terenu okupowanego, to sprawa ta została już wyjaśniona w rozmowach między Stresemanenm a Poincarem. Biuro Wolffa donosi z Genewy, że pierwsze spotkanie między Briandem a kanclerzem Mullerem ma odbyć się we środę o godz. 5'30 popoł. w hotelu „d'Esbergaes", w siedzibie delegacji francuskiej.

NASTĘPSTWO KATASTROFY BOKANOWSKIEGO: UTWORZENIE MINISTERSTWA LOTNICTWA

Tragiczny zgon francuskiego ministra handlu Bokanowskiego, do którego należał także zarząd lotnictwa cywilnego, wzbudził stara dyskusję w prasie francuskiej nad potrzebą utworzenia osobnego ministerstwa dla lotnictwa. Główną przeszkodą jest opór ministerstwa wojny i marynarki, które nie chcą wyrzec się swych praw w dziedzinie lotnictwa. Mimo to, zdaje się, ministerswo lotnictwa będzie utworzone, a kandydatami na ministra są poseł Laurent-Eynac, sławny lotnik z czasów wojny oraz pos. Flandrin, specjalista w lotnictwie.

ZAPOWIEDŹ DYMISJI CHAMBERLAINA

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi za prasą londyńską wiadomość o bliskiej dymisji Chamberlaina. Aczkolwiek ta wiadomość spotkała się z zaprzeczeniem, to, jak dziennik twierdzi, nawet gdyby nie doszło do oficjalnej dymisji Chamberlaina, to należy się z tem liczyć, że wobec jego stanu zdrowia zastępować go będzie lord Cushendun aż do nowych wyborów angielskich, to jest do lata 1929 r.

URLOP CZICZERINA

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin wyjechał dla poratowania zdrowia na 3-miesięczny urlop zagranicę.

SOWIETY PRZECIW UMOWIE MIĘDZYNARODOWEJ O EMIGRACJI

Moskwa, 5 września (PAT). „Izwiestja" zaznaczają, że przedstawione do ratyfikacji rządowi sowieckiemu decyzje czerwcowej konferencji 17-tu państw, dotyczące organizacji specjalnych instytucyj konsularnych dla spraw uchodźców rosyjskich i ormiańskich mają tendencje wyraźnie antysowieckie i naruszają odnośne artykuły traktatów, zawartych między Unją sowiecką a każdym z tych państw. Wspomniawszy, że przedstawiciel **Polski** na tej konferencji oświadczył, iż decyzje konferencji będą stały **w sprzeczności z traktatem ryskim,** dziennik zaznacza, że wspomniane decyzje będą również w sprzeczności z każdym traktatem, regulującym wzajemne stosunki między Unją sowiecka a temi krajami.

Zużycie rządowych kredytów inwestycyjnych

Z ogólnej sumy 47.270.000 złotych, przyznanych przez rząd na cele inwestycyjne, uruchomione zostały następujące kwoty dla poszczególnych ministerstw: **oświaty** — 2.485.000 (z przyznanych — 13.170.000) na budowę szkoły hutniczo-górniczej w Dąbrowie, **akademii górniczej w Krakowie, Biblioteki Jagiellońskiej**, biblioteki dla politechniki lwowskiej, gmachu anatomji opisowej w Wilnie, gmachu chemji w Poznaniu, szeregu bibliotek gminnych i inne; dla ministerstwa **robót publicznych 4.390.000** (z przyznanych 4.900.000) z czego 4 miljony na budowę strażnic korpusu ochrony pogranicza, reszta zaś na domy urzędnicze; **dla ministerstwa sprawiedliwości** 3.065.000 (z przyznanych 12.200.000) na budowę sądów okręgowych, powiatowych i grodzkich; dla ministerstwa **spraw wewnętrznych** 3.730.000 (z przyznanych 10.300.000), z czego 1.600 tysięcy na budowę gmachów dla województw i starostw, 1.530.000 na budowę posterunków policji na wschodnich i zachodnich granicach państwa i 600.000 na budownictwo KOP; dla **ministerstwa skarbu** 790.000 (z przyznanych 5.700.000) na budowę izb i urzędów skarbowych; wreszcie dla **prezydjum Rady ministrów** 200.000 (z przyznanych 1.000.000) na budowę drukarni państwowej.

„Sojuzchleb" i „Chlebosojuz"

Pisma już donosiły o krytycznym stanie aprowizacyjnym Z. S. R. R., oraz o trudnościach, jakie wyłaniają się podczas rozpoczętej po nowych zbiorach akcji magazynowania zboża. Rząd sowiecki usiłuje wszelkimi sposobami zachęcić, a nawet zmusić włościanina do podaży zboża, ceny zostały podniesione, a tym rolnikom, którzy dostarczą zboże przed 1 września, obiecano wypłacić specjalną premję w wysokości 15 kop. od puda itd. Wszystkie te zarządzenia władz nie odniosły skutków, chłopi bardzo niechętnie i w nieznacznych ilościach dostarczają zboże, co oczywiście wywołuje zaniepokojenie w sowieckich sferach rządowych.

Ostatnio „Izwiestja" podają szereg wiadomości, rzucających jaskrawe światło na przebieg kampanji zbożowej. Otóż, jak okazuje się, akcje magazynowania zboża prowadzą dwie organizacje, które noszą podobnie brzmiące nazwy: „Sojuzchleb" i „Chlebosojuz". „Sojuzchleb" jest organizacja państwową, „Chlebosojuz" spółdzielczą. Obydwie organizacje prowadzą szaloną konkurencję między sobą, każda rozsyła po wsiach mnóstwo agentów zbożowych, namawiając rolników, ażeby tylko danej organizacji dostarczali zboże. Organizacja spółdzielcza „Chlebosojuz" posiada wszędzie swoje własne filje i wywiera przez swój szeroko rozgałęziony aparat dość silny wpływ na włościan. Spółdzielnie sowieckie szerzą wśród włościan pogłoskę, że tylko ci włościanie otrzymają w zimie towary przemysłowe (manufakturę, buty, narzędzia itd.), którzy oddadzą swoje zboże im, a nie państwowemu „Sojuzchlebowi". Ten ostatni, chcąc pobić konkurenta, namawia włościan, żeby nie dawali zboża spółdzielniom, gdyż tylko „Sojuzchleb" płaci wyższą cenę, oraz premję za szybką dostawę zboża. Na tle tej konkurencji powstają ostre antagonizmy pomiędzy „Sojuzchlebem" a „Chlebosojuzem". Jak donoszą „Izwiestja", przedstawiciele tych dwóch organizacyj zwalczają się wzajemnie i często dochodzi na wsiach do poważnych utarczek i scysji. Tak np. na zebraniu włościan miasteczka Pokrowskie, na Ukrainie, prezes spółdzielni, niejaki Głuszkin, oświadczył, że o ile przedstawiciele „Sojuzchleba" zjawią się na wieś kupować zboże, to „nabijemy im mordy". Oczywiście konkurencja i wzajemne zwalczanie „Sojuzchleba" i „Chlebosojuza" komplikują i bez tego ciężką sytuację zbożową. Codzień drukują pisma sowieckie alarmujące wiadomości o całkowitem fiasco akcji zbożowej. Włościanin, widząc, jak sowieccy „pany derutsia", zupełnie wstrzymuje się od podaży zboża. I tak w okręgu Dniepropietrowskim na Ukrainie zmagazynowano w pierwszej dekadzie sierpnia tylko 225 ton zboża, to znaczy jedną szóstą ilości zmagazynowanej w tym okresie czasu w roku ubiegłym. W chlebodajnym okręgu Samarskim nad Wołgą środkową, w tym samym okresie czasu, zmagazynowano tylko 30 ton zboża różnego, co stanowi 0.1% ilości projektowanej. W Stawropolu Kaukazkim magazynowanie zboża jest uniemożliwione na dłuższy okres czasu, gdyż elewatory nie są należycie odremontowane i oczyszczone, wobec czego zboże składane do nich ulegnie zepsuciu. Analogiczne wiadomości o znikomych wynikach pierwszych tygodni magazynowania zboża nadchodzą i z innych okolic republik sowieckich, co oczywiście nie wróży nic dobrego dla władców Kremla.

Jeszcze raz

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Kolonja, 3 września.

Jeszcze raz napiszę, towarzysze o powszechnej wystawie prasowej o t. zw. „Pressie" w Kolonji. Nie koniec na tem, jeszcze raz napiszę o wystawie prasy robotniczej.

Zapewne pomyślicie: drukowaliśmy już korespondencje takich towarzyszów, jak tow. Diamand; nic nowego już nie przeczytamy, co gorsza może jeszcze zepsujemy sobie wrażenie.

Otóż dlatego, że nie potrafię napisać tak jak tamci towarzysze, opowiem tylko to, co zauważyłem, a więc co zauważyć może każdy przeciętny socjalista. Napiszę więc coś innego niż tamci. Po drugie mam wogóle zamiar o czemś innem pisać.

* * *

Wśród wspaniale urządzonych pawilonów na głównej ulicy wystawowej, wyróżniają się oryginalnością dwa: koncernu prasowego Rudolfa Mossego (Berliner Tageblatt itp.) oraz socjalistycznej prasy robotniczej. Z pierwszego dolatują dźwięki jazz-bandu, nadawanego przez radjo umieszczone wewnątrz pawilonu, z drugiego zaś słychać silne akordy Międzynarodówki. Przyznam się, że najpierw poszedłem do pawilonu Mossego. Chciałem to „odwalić", wiedząc, że w drugim długo trzeba będzie siedzieć. Prócz automatycznych maszyn do pisania, drukujących bez niczyjej pomocy, nadawane depesze, prócz radja z jazzem i oklepanych fotografij dziv filmowych nic nowego.

Za to pawilon socjalistyczny! Przedewszystkiem film, który tam puszczano, godny jest paru uwag. Film ten ilustrował walkę proletarjatu o wolną prasę, poprzez więzienia i prześladowania aż do dnia dzisiejszego, w którym lud roboczy zaczyna decydować o losach świata. Jakiż jest wzrost tej siły robotniczej! W roku 1891 niemieckie związki zawodowe liczyły 277.659 członków — dziś liczą 4.500.000, w roku 1891 ogólny nakład pism i druków wynosił 155.000, w 1927 11 i pół miljona! Ogółem do dziś dnia wydano 73 miljony 558 tysięcy 576 pism i druków socjalistycznych! Nie dziw więc, że drukarnie i redakcje pism socjalistycznych, które oglądamy na ekranie są ogromne i piękne, nic dziw, że 8000 robotników, dziennikarzy i urzędników pracuje w 192 dziennikach i innych wydawnictwach socjalistycznych w Niemczech.

Końcowe zdjęcia filmu (nie nudzą one wcale) wskazują ogrom organizacyj socjalistycznych Niemiec, sportowych czy oświatowych, turystycznych i higienicznych, kobiecych i opiekuńczych i t. p. Porównując początek ruchu, niewielki i gnębiony z dzisiejszym stanem, przebieg tak plastycznie uwidoczniony na filmie, odnosi się słuszne wrażenia, że socjalizm różni się od wszystkich innych kierunków, różni swą ogromną żywiołowością, niezmiernym rozwojem i wszechstronnością. Ogromny rozwój dzienników socjalistycznych wskazuje na uświadomienie robotnika, który wolał czytać swą, choć początkowo gorszą prasę, niż inną. Nie spotyka się tu typów, które dlatego, że uważają swą prasę za gorszą od innej, nie czytają jej, krytykują głośno, nie przyczyniając się do podniesienia jej choćby zapłatą abonamentu.

A teraz przejdźmy do działu historycznego. — Uderza nas przedewszystkiem wcale piękna kolekcja lewicowych gazet z 1848 r., które jak można z zamazanych stron czy z uwag wywnioskować, konfiskowano za czasów reakcji kajsersko-junkierskiej w Prusach z równą zawziętością jak i nas dziś konfiskuje się w Krakowie „Prawo Ludu". A potem szereg egzemplarzy pism, ostatnich numerów dzienników socjalistycznych, które w 1878 zamknięto na skutek „antisocjalistycznego" prawa.

Ilością i różnorodnością uderza prasa młodzieży socjalistycznej. Ogromna ilość robotniczych pism sportowych, które w przeciwieństwie do burżuazyjnych przedewszystkiem zajmują się higjeną i techniką, jest prawdziwą podporą robotniczego sportu w Niemczech.

* *

Zajrzałem jeszcze do dwóch pawilonów, polskiego i rosyjskiego. W pierwszym duży portret marszałka Piłsudskiego, mniejszy prezydenta Mościckiego, dużo prasy reakcyjnej i rządowej. Szkoda, że socjaliści nie zrobili swego oddziału.

Prawdziwie ciekawe i interesujące są stare nasze druki i prasa na emigracji z I. połowy XIX wieku. Pawilon sowiecki, b. estetyczny, aczkolwiek widać na każdym kroku wysilanie się na modernistyczne kształty i kompozycje, wskazuje na podniesienie się czytelnictwa i dziennikarstwa w Sowdepji. W pawilonie socjalistycznym można również oglądać prasę socjal-rewolucyjną i soc.-demokratyczną drukowaną potajemnie, jak za dawnych carskich czasów w Rosji.

Feliks Gross.

Przegląd gospodarczy

—o—

PRZYWÓZ MODELI DLA PRODUKCJI EKSPORTOWEJ

Na skutek inicjatywy krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej podjętej przez państwowy instytut eksportowy wprowadziło ministerstwo skarbu ułatwienia przy imporcie wzorów i próbek sprowadzanych jako modele do produkcji eksportowej. Mianowicie nadsyłane do krajowych wytwórni i fabryk wzory i modele, według których mają być wykonane żądane przez zagranicznego nabywcę przedmioty, mają urzędy celne przepuszczać bez osobnych pozwoleń, bez względu na kraj, z którego wzór lub model nadszedł, o ile importer w każdym wypadku przedłoży zaświadczenie odnośnej Izby przemysłowo-handlowej, że chodzi tylko o model, a nie o towar w obrocie handlowym. Na żądanie wytwórni, wzgl. fabryki należy również zastosować odprawę warunkową, pobierając zabezpieczenie pojedyncze w wysokości przypadającego cła. Za zwroty takie i modele należy uważać np. modele mebli, przesyłane do fabryk mebli, wzory wyrobów metalowych, przeznaczonych do hut i fabryk wyrobów metalowych itd. Równocześnie orzekło ministerstwo skarbu, że etykiety, rysunki, pieczątki itp. z wyjątkiem etykiet z firmami zagranicznych producentów, nadsyłane przez zagranicznych odbiorców towaru krajowego pod adresem firm produkujących na eksport i służące do oznaczenia towarów w celu łatwiejszego ich zbytu zagranicę, mogą być odprawiane bez względu na to, skąd przychodzą za każdorazowem zaświadczeniem Izby przemysłowo-handlowej, że chodzi o etykietę itd. przeznaczoną do oznaczenia towaru na eksport.

PODROŻENIE CUKRU W CZECHACH

Praga, 5 września (PAT). Związek właścicieli cukrowni ogłosił zwyżkę cen cukru na rynku wewnętrznym o **60 halerzy na kg.** oraz zapowiedział, że ewentualnie zniży ceny, o ile rząd zniży podatek konsumcyjny od cukru. Prasa lewicowa występuje przeciwko tej decyzji właścicieli cukrowni i zapowiada nagłą interpelację w parlamencie.

ROZMAITOŚCI

NAKŁADY POWIEŚCI TOLSTOJA. — Warto wymienić nakłady, jakie osiągnęły dzieła Tołstoja jeszcze za jego życia w Rosji. Z drobniejszych utworów kroczyły na czele nowele „Jeniec kaukaski" i „Pan i sługa" z 300, względnie 250 tysiącami egzemplarzy. Po nich idą „Potęga ciemnoty", „Sewastopol", „Zmartwychwstanie" i „Trzech niebboszczyków", które liczą po 200 tysięcy. Pedagogiczne książki Tołstoja, a mianowicie „Nowy alfabet" i „Pierwsze czytanki rosyjskie", osiągnęły nakład po miljonie egzemplarzy. Wydanie zbiorowe jego dzieł w 15 tomach rozpowszechniło się w 100 tysiącach egzemplarzy.

HURAGAN NA KRYMIE. Huragan, który szalał ostatnio na Krymie, wyrządził olbrzymie straty. W Sewastopolu poniosło śmierć 7 osób, ponadto wskutek wylewu zginęło wiele bydła. Zalane zostały winnice oraz przerwane linje kolejowe.

ROZMIARY EPIDEMJI W GRECJI. Greckie ministerjum zdrowia komunikuje, że liczba chorych osób w czasie epidemji wynosi około 350.000. Śmiertelność jest niewysoka, gdyż wynosi około 3—5 osób na tysiąc.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 września.

Nowi docenci na Uniwersytecie Jagiellońskim

19 NOWYCH DOCENTÓW

W historji Uniw. Jagiell. ubiegły rok szkolny zaznaczył się niebywałą ilością habilitacyj, zwłaszcza na wydziale filozoficznym. Ogółem habilitowało się 19 osób na docentów, z tego 1 na wydziale teologicznym, 5 na prawniczym, 2 na lekarskim, 10 na filozoficznym i 1 na rolniczym. Na wydziale teologicznym habilitował się **ks. dr. Alfons Bielenin** z archeologji biblijnej i języków wschodnich; na wydziale prawniczym habilitowali się **dr. Jan Gwiazdomorski** z prawa cywilnego, **dr. Adam Vetulani** z prawa polskiego, **dr. Maciej Starzewski** z prawa politycznego ogólnego i polskiego, **dr. Marjan Jedlicki** z prawa zachodnio-europejskiego i **dr. Bronisław Hełczyński** z prawa handlowego i wekslowego; na wydziale lekarskim: **dr. Stanisław Kazimierz Hiller** z embrjologji, **dr. Feliks Wojciech Siedlecki** z medycyny wewnętrznej; na wydziale filozoficznym' **dr. Stefan Tomaszewski** z historji Rusi, **dr. Stanisław Skimina** z filologji klasycznej, **dr. Włodzimierz Kubijowicz** z antropogeografji Europy wschodniej, **dr. Kazimierz Piech** z botaniki ze szczególnem uwzględnieniem anatomji i cytologji roślin, **dr. Józef Żurowski** z archeologji przedhistorycznej (prehistorja), **dr. Stanisław Skowron** z zoologji eksperymentalnej, **dr. Leon Chwistek** z logiki matematycznej, **dr. Józef Witkowski** z astronomji, **dr. Bohdan Świderski** z geologji i **dr. Stefan Kołaczkowski** z historji lit. polskiej; na wydziale rolniczym: **dr. Teodor Marchlewski** z hodowli zwierząt. Niemal wszyscy wymienieni docenci, obejmują wykłady na Uniw. Jagiell. w roku akademickim 1928/29.

DWÓCH PROFESORÓW U. J. PRZECHODZI NA EMERYTURĘ

Jak się dowiadujemy, dwóch profesorów zwyczajnych na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie dr. Józef Brzeziński i dr. Bronisław Kader przechodzą z dniem 1 października br. w stały stan spoczynku. Prof. Brzeziński piastował od długich lat katedrę prawa kościelnego na wydziale prawniczym, a prof. Kader, b. długoletni dyrektor kliniki chirurgicznej U. J., znakomity chirurg i pedagog, wykładał ostatnio gruźlicę stawów i jej leczenie, oraz choroby przemiany materji.

Za profesora dr. Brzezińskiego obejmuje tymczasowo wykłady doc. dr. Adam Vetulani, a katedra po prof. dr. Kaderze będzie obsadzona w przyszłości.

—ooo—

Wycieczka TUR do Wiednia

W ostatnich dniach października urządza TUR Kraków wycieczkę robotników do Wiednia. Wycieczka zabawi w Wiedniu **cztery dni i będzie gościem „Komitetu Studjów i podróży Centrali dla spraw oświatowych w Wiedniu" (Studien-Reise-komitee der Zentralstelle fur das Bildungswesen).** W wycieczce **mogą wziąć udział tylko członkowie TUR, członkowie PPS i Związków zawodowych.** Członkowie wycieczki podzieleni zostaną na trzy kategorje: **I. kategorja wpłaca jako udział 150 zł.** na podróż koleją tam i z powrotem pospiesznym pociągiem, paszport, noclegi w Wiedniu, utrzymanie i zwiedzanie miasta. **II. kategorja wpłaca 110 zł.** na podróż koleją tam i z powrotem pospiesznym pociągiem, paszport, noclegi i zwiedzanie Wiednia **bez utrzymania. III. kategorja wpłaca 80 zł.** na podróż koleją tam i z powrotem pospiesznym pociągiem i paszport, oraz zwiedzanie Wiednia, **bez noclegu i utrzymania.**

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela **Sekretarjat TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. W wycieczce wezmą udział radcy miejscy PPS z Krakowa, oraz członkowie Rad miejskich socjalistycznych w Polsce.**

—ooo—

WYDOBYCIE SZCZĄTKÓW KOŚCIOTRUPÓW NA PLACU WW. ŚWIĘTYCH. W czasie przekopywania chodnika wzdłuż placu WW. Świętych przed gmachem magistratu, robotnicy zakładający kable elektryczne natrafili na znaczną ilość kości ludzkich. Wydobyto na wierzch kilka czaszek, oraz wiele kości, które złożono na kupkę. Resztki kościotrupów pochodzą z dawnego cmentarza, znajdującego się koło nieistniejącego już kościoła WW. Świętych.

Sprawa poboru energji elektrycznej z kopalni w Jaworznie

Pod powyższym tytułem ukazał się w tych dniach w warszawskiej „Epoce" obszerny artykuł, omawiający kwestję dostawy prądu elektrycznego dla gminy Krakowa z kopalni w Jaworznie, a zwłaszcza niezrozumiałą dla ogółu taktykę magistratu, który zalecił Radzie miasta przyjąć ofertę jaworznicką znacznie mniej korzystną od oferty elektrowni okręgowej w Sierszy.

Autor wspomnianego artykułu zarzuca, że referat przedłożony Radzie miasta zawierał cyfry sztucznie skonstruowane i wcale niezgodne z ofertą elektrowni w Sierszy, wskutek czego Rada została wprowadzona w błąd i tylko dlatego powzięła uchwałę na korzyść kopalni w Jaworznie.

Nawiązując do treści powyższego artykułu, zaznaczamy z naszej strony, że krakowska opinja publiczna jest poważnie zaniepokojona tą dziwną decyzją władz miejskich, a to tembardziej, że kopalnia w Jaworznie nie dysponuje ani odpowiedniemi urządzeniami wytwórczemi ani doświadczeniem w przesyłaniu energji na znaczne odległości. Natomiast elektrownia w Sierszy jest należycie przygotowana, aby w ciągu kilku najbliższych miesięcy, t. j. po upływie okresu koniecznego wyłącznie dla budowy sieci przesyłowej, rozpocząć normalną dostawę energji dla Krakowa w każdej potrzebnej ilości.

Skutki błędnej polityki miejsk. odczuwać będzie cała ludność Krakowa, która nie może bezczynnie pozwalać na tego rodzaju eksperymenty, dogadzające może jednostkom i pewnemu przedsiębiorstwu, lecz godzące w interesy ogółu mieszkańców.

Oczekujemy z zainteresowaniem wyniku sprzeciwu wniesionego w tej sprawie do województwa przez dwa kluby Rady miasta.

—ooo—

INFORMACJE DLA NOWOZAPISUJĄCYCH SIĘ NA UNIWERSYTET. Staraniem krakowskiego komitetu akademickiego i Związku kół naukowych urzędować będą w gmachu Coll. Nov. codziennie od godziny 10—1 w południe komisje informacyjne dla nowozapisujących się słuchaczy od dnia 15 września do 5 października br. Informacyj zasięgać można tak w sprawach studjów jak i życia ogólno-akademickiego.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH UNIWERSYTETU J. dla ubogich chorych otwiera się z dniem 6 bm. — Porad lekarskich udzielać się będzie codziennie od godziny 8—10 przedpołudniem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj pop. wezwano pogot. ratunkowe do fabryki sody „Solway" w Borku Fałęckim, gdzie 20 letniemu Stefanowi Stróżycy robotnikowi, urwały tryby maszyny cztery palce u prawej ręki. Stróżyce przewieziono do szpitala chirurgicznego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Lekarz pogotowia ratunkowego wyjechał na ul. Augustjańską l. 30 do 35-letniego Samuela Rothsteina, krawca, który w zamiarze samobójczym wypił znaczną ilość lizolu. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperata do szpitala.

NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na ul. Długiej, szofer Stanisław Kargul najechał autem na Józefa Sikorskiego (l. 9), który wskutek potrącenia doznał uszkodzeń cielesnych. Zawezwane pogot. ratunkowe po opatrzeniu rannego pozostawiło go opiece domowej.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Aresztowano 39-letniego Michała Szymczyka za kradzież kieszonkową 75 zł. na szkodę Błażeja Bialkowskiego. Również aresztowano złodziei tego samego fachu Józefa, Stefana i Władysława Ramzów, którzy skradli na szkodę p. Wojciecha Bieleckiego 250 zł.

GARŚĆ TRAWY ZA 107 ZŁ. Janowi Wadze rolnikowi z Czernichowa zaproponował nieznany osobnik na ul. Szpitalnej sprzedaż chustki wiejskiej. Gdy Waga zapłacił mu za chustkę 107 zł. osobnik ów podsunął mu pakunek z suchą trawą i zbiegł.

—ooo—

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO. W Miejskiej szkole gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 13, odbywają się wpisy od 6 do 10 bm. między godz. 10 a 1 na następujące oddziały: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych (służących), modniarstwa, bieliźniarstwa, krawieczyzny, robót ręcznych, trykotarstwa ręcznego i koszykarstwa galanteryjnego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Obrazem Polski porewolucyjnej roku 1905, malującym ją z wierzchu, od spodu, nawskroś i wgłąb, jest poemat Żeromskiego „Róża". Wypełnia go po brzegi rój postaci ówczesnych: bohaterzy narodowi i społeczni, podeptani nogą reakcji, rozbity tłum robotniczy, śpiąca twardo wieś polska, a nad „mocą, strąconą w dół zgniły" tchórzliwe orgie bezpiecznego filistra. Pośrodku „tego szaleństwa polskiego i śmiesznej polskiej nędzy" stoi jedna z najpiękniejszych postaci z galerji Żeromskiego cierpiętników, trudzących się walką z szatanem i nawracaniem Judasza: coraz bardziej osamotniony w bezimiennej ofierze Czarowic. Wykona go na naszej scenie angażowany świeżo z teatru lwowskiego p. Dąbrowski. Drugim „kawalerem Róży" oddzielonym od tamtego przepaścią ideologji, z pozoru tylko podobnej, bezkompromisowym Zagozdą będzie p. Burnatowicz. Wreszcie uosobieniem jedynej wobec tyrana potęgi genjuszu i jego funkcji — wynalazku, odkrywcą tajemniczego ognia, Danem jest p. Ziembiński. Unosi się nad niemi wszechwładne Bożyszcze, wcielenie pełni życia, domagającej się ostatnich konsekwencyj ofiary i miłości — p. Surzyński. Bratem Czarowica, stojącym twardo przy ziemi i tradycji, z równorzędną bratu racją sumienia jest p. Kułakowski. Prowokatora Anzelma, ów okrutny symbol zatrutej duszy inteligencji i zmarnowanej woli, gra p. Krasnowiecki. W potwornem kole tanecznem, splecionem z ofiar represji i jej siepaczy biorą udział pp.: Głąb (Oset), Turski, Miarczyński, Łubiakowski, Milski, Szymborski, Komornicki, Klimaszewski, Kierczyński. Układne i gładkie okrucieństwo naczelnika tajnej policji przemówi z dojmującą siłą w grze p. Leliwy. Mowcami wiecowania fabrycznego, gdzie myśl niepodległości zmaga się z szyderstwem zwolenników prądu esdeckiego, będą pp.: Klimaszewski, Wysocki, Łubiakowski, Kwaskowski, Kostrzewa, Turski, Miarczyński. Towarzystwo trutniów balowych, oklaskujących lalkę „ułana polskiego", na kukłę ze stryczkiem na szyi wzywających pomocy policji, stanowią pp.: Mazanek, Kwaskowski, Burnatowicz, Milski, Ziembiński, Kierczyński z p. Wysockim, jako redaktorem Ślazem. Główną rolę kobiecą, Krystynę, muzę „dobrowolnego bandyty", której piękno, pełne goryczy, ma prężność buntu społecznego a połyskliwość słowa, ostrego jak sztylet, wykona' p. Jaroszewska. Nastką jest p. Bednarska. Wreszcie wykonawcami „trójjedynego cudogłosu skrzypiec" są pp.: Neuhelt, Miodońska i Kostecka. W scenach zbiorowych bierze udział cały personal męski i przeważna część żeńskiego. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

ADA SARI, znakomita śpiewaczka koloraturowa, której koncerty cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi przed wyjazdem zagranicę tylko jeden raz w **sobotę** 8 mb. w Starym Teatrze. Koncert ten odbędzie się przy akompanjamencie skrzypiec i fortepjanu.

SPORT

MISTRZOWSTWA TENNISOWE POLSKI. We wtorek zostały ukończone w Katowicach tennisowe mistrzowstwa Polski. Rozegrano spotkanie finałowe w grze pojedyńczej dla panów pomiędzy Stolarowem i Czetwertyńskim. Po zaciętej walce trwającej przeszło trzy godziny **zwyciężył Stolarow** w stosunku 6:2, 7:5, 2:6, 0:6, 8:6, zdobywając w ten sposób **tytuł mistrza Polski na rok 1928.** Po zakończeniu zawodów naczelnik wydziału prezydjalnego śląskiego urzędu wojewódzkiego rozdał nagrody oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie.

—ooo—

Z Polski

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE WE LWOWIE. W ubiegłą niedzielę lwowscy komuniści zamierzali urządzić pochód z okazji „Dnia młodzieży komunistycznej". Na placu Solskich przedpołudniem zebrał się tłum komunistów, do których począł przemawiać jakiś mówca. Silny oddział policji rozproszył jednak zebranych, przyczem skonfiskowano transparenty i aresztowano kilkanaście osób. Wieczorem komuniści urządzili tajne zebranie przy ul. Kotlarskiej. Tam również wkroczyła policja i aresztowała zebranych. Gorzej poszło policjantowi w ubiegłą sobotę wieczorem na placu Solskich. Tłum odbił aresztowaną kobietę, która rozdawała przechodniom odezwy komunistyczne, przyczem poturbowano posterunkowego.

SKAZANIE URZĘDNIKA ZA SPRZENIEWIERZENIE. Przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Nowym Sączu toczyła się rozprawa przeciwko Michałowi Tylce, b. urzędnikowi gminy Zakopane o sprzeniewierzenie kwot wpłaconych do jego rąk przez płatników na rzecz podatków państwowych. Wysokość sprzeniewierzonej sumy przekracza kwotę 6.000 zł. Trybunał wydał wyrok, skazujący Michała Tylka na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

AHMED CAŁYKKATY. W Otwocku zmarł d. 2 b. m. Ahmed Całykkaty, znany publicysta, powieściopisarz i działacz polityczny górali kaukaskich (Czeczeńców), członek korespondent Instytutu wschodniego w Warszawie, były prezes zjazdu ogólno-muzułmańskiego w Piotrogradzie w r. 1917. W ostatnich latach żył on jako emigrant polityczny w Polsce. Pochowany został 4 bm. w Warszawie na cmentarzu mahometańskim na Powązkach. W pogrzebie wzięła udział warszawska kolonja emigrantów kaukaskich.

CZTERY LATA WIĘZIENIA ZA KOMUNIZM. Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się 3 bm. rozprawa przeciw Salomonowi Jaszuńskiemu, oskarżonemu o przynależność do partji komunistycznej. Jaszuński ukończył uniwersytet krakowski i wybił się jako polonista, autor kilku rozpraw. Na zapytanie przewodniczącego, Jaszuński oświadczył, że przyznaje się, iż należał do partji komunistycznej w Polsce, — zaznaczając, że był członkiem nie zarządu, lecz jednej z komórek partyjnych. Kiedy prokurator wskazywał, że przyznanie się oskarżonego należy uważać za przyznanie się do błędu, którego podsądny żałuje, Jaszuński oświadczył, że działalności swojej bynajmniej się nie wypiera. Aresztowanie Jaszuńskiego nastąpiło zupełnie przypadkowo. — W listopadzie 1927 r. dwóch wywiadowców policji śledczej było w patrolu w ogrodzie Saskim. Uwagę jednego z agentów zwróciło dwóch rozmawiających młodzieńców, z których jeden zdawał się być podobnym do jakiegoś przestępcy, poszukiwanego przez policję. Osobnikiem tym okazał się Jaszuński, a rewizja wykryła przy nim notatki o treści komunistycznej i przygotowany referat z powodu 10-lecia rządów sowieckich w Rosji. W mieszkaniu rodziców Jaszuńskiego w Łodzi znaleziono również „bibułę" komunistyczną. Sąd okręgowy skazał Jaszuńskiego **na cztery lata ciężkiego więzienia**, zaliczając dziesięć miesięcy aresztu prewencyjnego.

ARESZTOWANIE BANDY ELEGANCKICH KASIARZY. Nasz korespondent warszawski telefonuje nam: We wtorek wywiadowca policyjny zauważył na dworcu pięciu bardzo elegancko ubranych panów, z których każdy dźwigał dobrze wypchaną teczkę. Policja obstawiła wagon, do którego ci panowie wsiedli i zażądała wylegitymowania się. Pokazali fałszywe paszporty, wobec czego przystąpiono do rewizji teczek. Okazało się, że zawierają one nowe precyzyjne narzędzia do rozbijania kas. Aresztowano wszystkich pięciu, ale w drodze do komisarjatu jeden uciekł. Aresztowani są to znani kasiarze: Muller, Baranowski, Kalisz i Glizuer.

WYJAŚNIENIE SENSACYJNEJ SPRAWY. Niedawno donieśliśmy o samobójstwie w Warszawie niejakiej Józefy Jutkiewiczówny, która podała, że odbiera sobie życie, ponieważ została zgwałcona przez lekarza swego pracodawcę i wskutek tego jest chorą i niezdolną do pracy. Śledztwo wyjaśniło następujący stan rzeczy: Między Jutkiewiczówną, która swego czasu pracowała u dra Przyrembla i została przez niego wydalona ze służby, a doktorem, toczyły się przed sądami dwie sprawy. Jedną wszczęła Jutkiewiczówna, oskarżając lekarza o gwałt. Sprawę tę rozpatrywał sąd okręgowy we Włocławku. Dr. Michał Przyrembel był oskarżony o zgwałcenie Józefy Jutkiewiczówny i o spowodowanie jej rozstroju zdrowia niebezpiecznego dla życia. Sprawa ta decyzją sądu okręgowego we Włocławku z dnia 17 marca 1928 została umorzona dla braku dostatecznych poszlak. Druga sprawa karna rozpoczęta została z oskarżenia Jutkiewiczówny przez dra Przyrembla o szantaż. Sąd okręgowy w Warszawie uniewinnił Jutkiewiczównę. Sąd apelacyjny uchylił wyrok i skazał ją na trzy miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na dwa lata i zasądził od oskarżonej J. Jutkiewiczówny na rzecz powoda cywilnego Michała Przyrembla jeden złoty tytułem poniesionych strat moralnych. W ten sposób została ostatecznie wyświetlona ku czci lekarza sprawa, która wzbudziła tak dużą sensację w Warszawie.

HURAGAN W LUBELSZCZYŹNIE. Nad terenem pow. Zamojskiego przeszła silna burza, połączona z ulewnym deszczem i piorunami. Zniszczyła ona i połamała w lasach majątków: Adamów i Rudków 1850 drzew. Nadto we wsi Potoczku i kolonji Suchowoli zawaliła 2 stodoły, oborę i dom mieszkalny. Tejże nocy przeszła burza nad pow. Tomaszowskim. W lasach dóbr Tarnawatka, huragan połamał 1200 drzew, nadto zniszczył około 150 morgów lasu we wsi Majdanie Małym. Prócz tego we wsi Pieniany i kolonji Czartowczyk — od uderzeń piorunów wynikły pożary: spłonęło 6 zagród gospodarskich. We wsi Huta, kolonja Hatczyska, folwark Puharki zawaliły się 4 budynki gospodarskie. W osadzie Tyszowce piorun zabił mieszkańca przedmieścia Dębiny, Wasyla Frankowskiego.

Z zagranicy

SUKCES POLSKIEJ DRUŻYNY STRAŻACKIEJ. W Turynie nastąpiło na stadjonie ogłoszenie wyników w międzynarodowych zawodach strażackich. Drużyna reprezentacyjna Polski uzyskała I-sze miejsce, otrzymując złoty medal ofiarowany przez następcę tronu włoskiego ks. Humberta.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUCZYCIELI TAŃCÓW obradował w Wiedniu. Na kongresie tym **Polska** odniosła wielki sukces. Kongres uchwalił jednogłośnie przyjęcie nowego tańca polskiego (Polonja), opartego na polskiej muzyce ludowej, układu baletmistrza Edwarda Kuryły. Taniec ten zademonstrowali Zofja Pflanz-Drubecka i p. Władysław Nowotko. Kongres uchwalił przyjąć ten taniec i uczyć go we wszystkich krajach, reprezentowanych na kongresie międzynarodowym. Za przyjęciem tańca „Polonja" przemawiali delegaci Austrji i Niemiec. Delegaci wszystkich krajów złożyli gratulacje przedstawicielstwu polskiemu. Do prezydjum kongresu wybrano jednomyślnie prof. Drubeckiego, sekretarza Związku nauczycieli tańców w Polsce.

OLBRZYMIA EKSPLOZJA DYNAMITU. „United Press" donosi z Johanisburga (południowa Afryka). Na przedmieściu miasta nastąpiła straszna eksplozja, która wyrządziła wielkie szkody materjalne. Wóz tramwajowy, który wykoleił się z powodu defektu w motorze, zderzył się z pociągiem towarowym, w którym znajdowało się 10 ton dynamitu. Dynamit ten eksplodował z silną detonacją. Uszkodzonych zostało kilka domów, strat w ludziach jednakże niema.

OLBRZYMIA POWÓDŹ NA KOREI. Gubernator północno-wschodniej Korei donosi, że z powodu wylewu rzeki Tumen utonęło 500 osób, 400 zaś zostało uniesione przez fale. Obecny wylew był jednym z najgroźniejszych, jakie wydarzyły się od wielu lat. Straty są bardzo znaczne, brak jednakże szczegółów wobec przerwania komunikacji.

HISTORJE LOTNICZE. W Cherbourgu żandarmerja zatrzymała samolot należący do Levina, gdyż zarówno pasażerowie jak i pilot nie posiadali dokumentów. Lotnicy niemieccy Risticz i Zimmermann, którzy udali się z Berlina do Władywostoku, zamierzając odbyć swą drogę bez lądowania, musieli w Moskwie zaniechać lotu. — W najbliższych dniach powracają oni do Berlina. Francuscy lotnicy Assalant i Lefevre, którzy przybyli do Casablanca w Marokku, doznali opóźnienia z powodu konieczności dokonania naprawy aparatu. Jutro o świcie udają się lotnicy w dalszą drogę do St. Luis.

POLICJANCI JAPOŃSCY W ROLI CENZORÓW MORALNOŚCI PUBLICZNEJ. W porównaniu ze swym kolegą europejskim policjant japoński posiada niełada zakres obowiązków. Nietylko jest stróżem bezpieczeństwa publicznego, lecz również i cenzorem moralności, co wobec swoistych zasad japońskich nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Przedewszystkiem więc musi zwracać uwagę na stroje i to nietylko kobiet, ale i mężczyzn, który to obowiązek zwłaszcza w gorące dnie letnie nie mało sprawia kłopotu. Niechno naprzykład jakiś przechodzień, pragnąc się ochłodzić, uniesie swe kimono nieco powyżej kolan, wnet spadnie nań czujne spojrzenie policjanta i — doraźna kara w postaci bezwzględnego aresztu. Ostra cenzura dotyczy nietylko strojów, lecz również teatru i kina. Wszystkie sztuki teatralne muszą ściśle odpowiadać ustalonym zasadom moralności, inaczej bowiem policja, która przeprowadza cenzurę repertuarów teatralnych, zgłosi swoje veto. Naprzykład publiczne całowanie się — według zwyczajów japońskich — uważane jest za nieskromne i niedopuszczalne na scenie. Przystosowanie więc europejskich czy amerykańskich utworów dramatycznych w których pocałunki stanowią zwykle jeden z zasadniczych rekwizytów, do wymogów moralności japońskiej napotyka niełada trudności. Ale niema rady — policja czuwa i cały artyzm scen miłosnych może być wyrażony jedynie... słowami. Poza pocałunkami zabronione są również na scenie wszelkie mniej lub więcej dwuznaczne sytuacje. Studentom uniwersytetu w Tokio wydarzył się niedawno charakterystyczny wypadek. Tuż przed wakacjami urządzili oni przedstawienie amatorskie i wybrali oczywiście najniewinniejszą sztukę. Cóż, kiedy była w niej scena, która miała się odbyć przy pogaszonych światłach. Policja na to nie mogła się zgodzić i w czasie przedstawienia, zanim zaczęła się owa „niecenzuralna" scena, jeden z aktorów musiał oznajmić publiczności, iż teraz akcja odbywać się będzie po ciemku, ale... przy świetle. Widzowie musieli puścić wodzę swej bujnej fantazji, co bynajmniej nie wpłynęło na ułatwienie zadania aktorom.

Te same zasady stosuje się również do filmów. Sceny pocałunków są usuwane przez.... zamazywanie czarną farbą, co z całą pedanterją wykonywują policjanci. Podobno jednak publiczność kinowa z łatwością wyobraża sobie sceny miłosne w tych miejscach, gdzie na ekranie pojawiają się czarne plamy. Tak czy owak, ale moralności japońskiej dzieje się zadość.

—ooo—

Młodość górna i chmurna

W wydanym niedawno tomie IX „Nauki Polskiej", rocznika Kasy im. Mianowskiego, zamieścił wybitny przyrodnik polski, ukrywający się pod literami A. B. D. wspomnienia autobiograficzne pod tytułem „Mój życiorys naukowy". Autor, nietrudny do odgadnięcia (jedyny Polak, który był uczestnikiem wyprawy polarnej) barwnie kreśli wspomnienia czasów szkolnych, kiedy utrzymywał się z korepetycyj od 12 roku życia, a równocześnie rozwijał się ideowo pod wpływem tajnych kółek. Przedrukujemy tu dwa rozdziały jego zajmujących wspomnień.

GIMNAZJUM: WPŁYW „KÓŁEK"

Siedem lat ciężkiej walki o byt. Ciężka była ta pierwsza młodość... Ale zato „górna"!

Naprawdę, górnie żyliśmy wtedy — my i nasi! „My" — to znaczy „kółkowicze" gimnazjum piątego. „Nasi" — to znaczy „kółkowicze" z innych szkół, w Warszawie i na prowincji. Przeżywaliśmy — właściwie tworzyliśmy — nadzwyczaj ciekawą, szkoda, że dotychczas jeszcze nieopisaną, w swym rodzaju jedyną chwilę w historji młodzieży polskiej. Możnaby z chwilą tą porównać jedynie odległe czasy filareckie. Odbijaliśmy jednak od Filaretów tem, że wszak byliśmy bardzo, bardzo młodzi! Gimnaziści, od klasy piątej już „kółkowicze", już poważnemi zaprzątnięci sprawami! Na tle ideowem polityczno-społecznem, z wybitną przewagą ideologji socjalistycznej, pod sztandarem walki z rządami carskiemi i w kontakcie, lecz wcale nie pod batutą, słynnego z szubienic, katorg i więzień „Proletarjatu", jedynej naówczas czynnej organizacji politycznej, powstaje w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia szeroki i wielostronny ruch konspiracyjny młodzieży, z początku w murach piątego gimnazjum, stąd zaś rozlewający się szybko po szkołach całego zaboru rosyjskiego. Sieć „kółek" miała wyraźne dwa cele: Jeden — to zdobyć wykształcenie lepsze od tego, jakie dawała nam szkoła moskiewska. Drugi — to sposobić się do działalności społecznej i politycznej, kształcąc się w naukach humanistycznych, zwłaszcza społecznych, opracowując i dyskutując różne kwestje, wreszcie biorąc żywy udział czy to w stworzonej przez nas międzygimnazjalnej kasie wzajemnej pomocy, czy w bibljotece kółkowej, czy w zakładaniu nowych kółek, czy w oświacie ludowej, czy wreszcie — w pojedyńczych wypadkach — wprost w działalności partyjnej. My to pierwsi zakreśliliśmy na wielką skalę plan samokształcenia, a odczuwając dotkliwy brak programu i metod, podjęliśmy myśl przewodnika dla samouków — myśl, która wtedy spełzła na niczem jedynie z winy „starych", ich gnuśności, nawet niechęci, a którą urzeczywistnił dopiero — zresztą napewno nie wiedząc o naszej inicjatywie — Stanisław Michalski. Myśmy to pierwsi podjęli także myśl strajku szkolnego, nieudaną z powodu oporu rodziców, zresztą może naprawdę przedwczesną, a zrealizowaną dopiero w kilkanaście lat później — bojkotem szkoły rosyjskiej w roku 1905. I myśmy to stworzyli, poza murami serdecznie znienawidzonej i bezlitośnie wyszydzanej szkoły zaborców, swą własną szkołę podziemną, organizując potajemne wykłady, przenosząc na nie punkt ciężkości i w ten sposób bojkotując szkołę carską. Mieliśmy wcale niezłych mistrzów, jak np. Mahrburga do filozofji i psychologji, Krzywickiego do ekonomji politycznej i socjologji, Wermińskiego i Nusbauma (Henryka) — do przyrody żywej. Zresztą wykłady służyły nam tylko jako ośrodki do samokształcenia; główną metodą była lektura oraz dyskusje na temat przeczytanego. Zajęcia w „kółkach" i w „szkole", związane z obfitą lekturą absorbowały nas, kółkowiczów, zupełnie, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej paczkę, wcale liczną, „gorliwych"; ci nie mieli naprawdę czasu na odrabianie w domu pensów do „tamtej" szkoły; to też odrabialiśmy je poprostu w samem gimnazjum na pauzach, na lekcjach — i jakoś to szło, dawaliśmy radę. Oto naprzykład mój „normalny" dzień z owych czasów: o wpół do czwartej kończę „sztubę", o czwartej już jestem po obiedzie i biegam na korepetycje do ósmej lub dziewiątej wieczorem; z korepetycyj albo wracam do domu — czy to pisać referat na posiedzenie kółkowe, czy przygotować lekcję dla Krzywickiego lub Mahrburga, czy pomozolić się nad jaką książką, albo też pędzę na zebranie kółka i tam biorę udział w „dyskusjach" zwykle do późnej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 5 września (PAT). Na początku wczorajszego popołudniowego posiedzenia Zgromadzenia Ligi narodów, przewodniczący Zahle oznajmił, iż uzupełniający wybór p. Basset Moore na członka stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze odbędzie się w sobotę popołudniu. Następnie przewodniczący odczytał pismo delegacji chińskiej, wskazujące na powstanie nowego narodowego rządu w Chinach, opartego na zasadach demokratycznych i podkreślające doniosłą kulturalną rolę państwa chińskiego, domagając się **ponownego wyboru Chin do Rady Ligi narodów**. — Ponieważ w sprawie tej nikt się nie zapisał do głosu, rokowania na temat żądania chińskiego odłożono do następnego posiedzenia.

PONOWNY WYBÓR HISZPANJI DO RADY LIGI

Genewa, 5 września (PAT). Prezydjum Zgromadzenia Ligi narodów zajmowało się wczoraj w dalszym ciągu sprawą natychmiastowego ponownego wyboru Hiszpanji na członka Rady Ligi po wygaśnięciu jej pierwszego mandatu. Prezydjum postanowiło jednogłośnie nie przesyłać tej sprawy do rozpatrzenia przez pierwszą komisję, lecz bezpośrednio przedstawić ją Zgromadzeniu. Jednocześnie ze sprawą mandatu Hiszpanji, którą Zgromadzenie ma rozstrzygnąć większością conajmniej dwie trzecie głosów, postawiony będzie wniosek, aby obecnie już powziąć decyzję w sprawie ponownej obieralności Hiszpanji po upływie pierwszego okresu jej urzędowania. — Obecnie więc względem Hiszpanji ma być zastosowany paragraf przepisów wyborczych do Rady Ligi, który w swoim czasie **zastosowany był do Polski**.

Dziś przedpołudniem na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia rozpocznie się generalna debata nad działalnością Rady i sekretarjatu Ligi narodów.

STANOWISKO NIEMIEC WOBEC ROZBROJENIA

Berlin, 5 września (PAT). Biuro Wolffa donosi z Genewy, że kanclerz Muller w dyskusji na plenarnem Zgromadzeniu Ligi w sprawie rozbrojenia zabierze głos, aby obszernie scharakteryzować stanowisko Niemiec w tej sprawie.

DELEGACJA GDAŃSKA W GENEWIE

Gdańsk, 5 września (PAT). Delegacja gdańska z prezydentem senatu Sahmem na czele wyjechała do Genewy, dokąd przybędzie we czwartek.

SPRAWY POLSKO - GDAŃSKIE

Gdańsk, 5 września (PAT). Komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku minister Strassburger udał się do Genewy, aby wziąć udział w sesji Rady Ligi narodów, które między innemi rozpatrywać będzie raport wysokiego komisarza Ligi narodów van Hamela w sprawie ostatnich umów, zawartych między Polską a Gdańskiem.

Z DELEGACJI FRANCUSKIEJ

Genewa, 5 września (PAT). Członek delegacji francuskiej, minister pracy Loucheur, opuścił wczoraj wieczorem Genewę, udając się na pogrzeb ministra Bokanowskiego.

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIEM

Genewa, 5 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów rozpoczęła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi narodów w roku ubiegłym. Dotychczas do głosu zapisało się trzech mówców. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel **Chin Wang**, witając rozwój międzynarodowego ducha, który musi sprowadzić rozbrojenie nowych Chin, które są zainteresowane w pracach Ligi narodów. Liga powinna Chinom przyjść z pomocą w utrwalaniu na nowych podstawach stosunków z zagranicą. Winna również pomóc Chinom w obalaniu barjer, istniejących pomiędzy Chinami a Europą. Następny mówca **holenderski** minister spraw zagranicznych, mówił najpierw o pakcie Kelloga. — Holandja uczyniła wszystko, ażeby zapewnić ratyfikację paktu przez parlament. Minister ma nadzieję, że angielsko-francuskie porozumienie morskie przyśpieszy prace nad rozbrojeniem. Bardzo ważne w tej dziedzinie są również prace komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa. Publikacja danych, dotyczących efektu stanu zbrojeń jest koniecznością. — Dalej mówca krytykuje **traktowanie spraw mniejszości** przez komitet trzech Rady Ligi narodów. Widoczne w pakcie Ligi prawo mniejszości wnoszenia petycji winno być przestrzegane. W dalszym ciągu Zgromadzenia przemawiał **szwedzki** delegat Unden, — podkreślając, że **główne zadania Ligi leżą w dziedzinie rozbrojenia**. Pakt Kelloga wita mówca jako wzmocnienie idei pokoju. Następnie wyraża ubolewanie, **że praca nad przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej posuwa się zbyt powoli**. Uroczyste obietnice w dziedzinie rozbrojenia winny być dotrzymane, gdyż od ich spełnienia zależy przyszłość Ligi narodów.

Na tem dzisiejsze plenarne posiedzenie zostało przerwane, następne odbędzie się już o przedpołudniem. Dziś popołudniu rozpoczynają swoje obrady trzy komisje Zgromadzenia.

Następstwa ogłoszenia królestwa w Albanji

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że premjer ks. Koroszec oświadczył wczoraj w związku z proklamowaniem króla Albanji, że Jugosławja nie ma zamiaru mieszania się w wewnętrzne sprawy Albanji i że w tym kierunku nie przedsięweźmie żadnego kroku. Jugosławja zajmuje w tej kwestji takiesamo stanowisko, co Francja i Anglja.

PRAWA KRÓLA WEDLE KONSTYTUCJI

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Tirany: Nowa konstytucja albańska nie udziela jedynie Achmedowi Zogu tytułu króla Albanji, lecz także jego następcy. Dalej ustanawia konstytucja, że władza królewska łączy w sobie najwyższy autorytet państwa. Król ma równocześnie główne dowództwo wojsk na lądzie, morzu i w powietrzu. Król uważany jest za nienaruszalnego i nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności, ministrowie jego jednak mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności. Król mianuje premjera. Agendy rządowe kierowane są przez Radę ministrów, zależna bezpośrednio od króla. Bracia i siostry Zogu zostaną podniesione do stanu książęcego.

GRECJA GRATULUJE

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że albański pełnomocnik podał oficjalnie do wiadomości w ministerstwie spraw zagranicznych, że Achmed Zogu obwołany został królem. Prezydent republiki Kondurjotis złożył królowi Zogu telegraficznie gratulacje jak również rządowi albańskiemu.

TELEGRAMY

—o—

RADA OCHRONY PRACY I RADA OPINJODAWCZA PRACY

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 24 bm. odbędzie się posiedzenie Rady ochrony pracy. Na porządku dziennym znajduje się **ustawa o umowach zbiorowych** oraz **ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych**.

Dnia 17 bm. odbędzie się posiedzenie komisji opinjodawczej pracy. Komisja wysłucha sprawozdania za okres ubiegły, a na normalnem posiedzeniu będzie rozważana sprawa **powołania do życia Izby gospodarczej**.

RADIO NA WSI

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie zainstalowania radio-odbiorników w gminach wiejskich.

O PODNIESIENIE EKSPORTU

Warszawa, 5 września (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś wieczór odbyła się druga konferencja w sprawie eksportu pod przewodnictwem premjera Bartla. W posiedzeniu wezmą udział odnośni ministrowie resortowi oraz przedstawiciele Banku Polskiego.

KTO WYGRAŁ 40 TYSIĘCY DOLARÓW?

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak wiadomo, przy ostatniem ciągnieniu dolarówki padła główna wygrana 40 tys. dolarów na numer 980.680. Do Banku Polskiego zgłosił się jeden z banków prywatnych w Warszawie, przedkładając owa dolarówkę do wypłaty. Bank twierdzi, że dolarówka nie jest jego własnością, tylko jakiegoś starszego obywatela - żyda, który nie życzy sobie wymienienia jego nazwiska. Obywatel ten podobno jest biednym. Sceptycy jednak twierdzą, że owym „biednym obywatelem" jest sam ów bank prywatny, który nie chce, aby się dowiedziano, że wygrał tak poważną kwotę.

GWAŁT KARTELU NAFTOWEGO

Warszawa, 5 września (telef. wł. „Naprzodu"). Prasa dzisiejsza donosi o niebywałym gwałcie kartelu naftowego na konsumentach benzyny. Pierwszą ofiarą tego gwałtu padł p. Stawiński, dyrektor departamentu w ministerstwie handlu, wydelegowany na Targi Wschodnie do Lwowa. W drodze do Lwowa, którą odbywał samochodem, musiał zatrzymać się w Lublinie z powodu braku benzyny. W całem mieście nie można było benzyny dostać, gdyż kartel naftowy z powodu niezatwierdzenia przez rząd podwyżki cen, zamknął sprzedaż benzyny, powodując wstrzymanie ruchu automobilowego. — Dopiero od jednego prywatnego przedsiębiorcy autobusowego dyrektor Stawiński dostał trochę benzyny i mógł pojechać w dalszą drogę. Tak postępują „patrjotyczni" dyrektorzy kartelu, którzy niedawno otrzymali order „Polonia Restituta".

CO ZROBIĄ „KAWALEROWIE" AFGAŃSKICH ORDERÓW?

Warszawa, 5 września (telef. wł. „Naprzodu"). Z Konstantynopola donoszą, że parlament [illegible] ministrów na wniosek króla Amanullaha uchwalił znieść wszystkie ordery, z wyjątkiem orderów za udział w walkach o niepodległość. Wiadomo, że król podczas swej podróży po Europie rozdał mnóstwo orderów, między innemi i w Polsce. Co teraz właściciele tych unieważnionych orderów poczną?

ZAMKNIĘCIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA LITWIE

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu"). Z Wilna donoszą, że na mocy zarządzenia komisji rejestracyjnej miasta **Kowna** zostało zamknięte centralne biuro Związków zawodowych na Litwie.

CZICZERIN W BERLINIE

Wiedeń, 5 września (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z kół berlińskich, że Cziczerin podczas swej podróży zagranicznej wstąpić ma również do Berlina i odbędzie przy tej sposobności konferencje ze Stresemannem. W związku z tem ma obecnie szczególne znaczenie **podjęcie niemiecko - rosyjskich rokowań gospodarczych**, które mają wkrótce nastąpić.

ZAKOŃCZENIE POSZUKIWAŃ ZA AMUNDSENEM

Moskwa, 5 września (PAT). Łamacz lodów „Fedow", który brał udział w poszukiwaniu Amundsena, powrócił już do Archangielska.

ZEMSTA FASZYSTÓW

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Triestu, że wczoraj zostało zawieszone w Trieście słowiańskie pismo „Edinost". Zawieszenie nastąpiło z tego powodu, że pismo zamieszczało tendencyjne wiadomości o Włoszech, w szczególności co do kwestyj finansowych.

PRZESILENIE W BUŁGARJI

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą ze Sofji, że w kryzysie gabinetowym, który dotychczas nie stał się oficjalnym, nie zaszła żadna zmiana. Dymisja dotychczas nie została przedłożona królowi. Choroba premjera Ljapczewa jest natury poważnej. Doznał on zatrucia rybą. Wczoraj ponownie nastąpiła silna gorączka wobec czego wszystkie konferencje musiały zostać odroczone. Ostatecznie Ljapczew zgłosił dymisję.

NOWE UŁOŻENIE SIĘ STOSUNKÓW GRECJI DO SĄSIADÓW

Wiedeń, 5 września (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że Venizelos przedewszystkiem usiłować będzie **regulować stosunki do państw sąsiednich**. W tym celu rozpocznie rząd grecki już w najbliższym czasie rokowania **z Jugosławją o zawarcie układu przyjaźni oraz paktu o nieagresji**. Także prowadzone przez rząd poprzedni rokowania z **Turcją i Włochami**, które dotychczas nie dały żadnych rezultatów, będą z powrotem podjęte.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU NACJONALISTYCZNEGO W CHINACH

Szangaj, 5 września (PAT). Według informacyj ze źródła nacjonalistycznego, sytuacja w północnych Chinach przyjęła obrót **jeszcze bardziej korzystny dla rządu nacjonalistycznego**. Informacje te stwierdzają, iż **wojska północne przeszły na stronę nacjonalistów**, w następstwie czego cała prowincja Szantungu przeszła obecnie pod władzę rządu nacjonalistycznego.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 6 września.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA GROBIE BABKI.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na cmentarz rakowicki, gdzie 24-letnia Antonina Dąbrówna na grobie swej babki wypiła większą dozę spirytusu denaturowanego. Lekarz pogotowia na miejscu przepłukał jej żołądek i odwiózł do szpitala.

Z życia robotniczego

ZAKAZ PRACY NOCNEJ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI

W wyniku narad inspektora pracy z przedstawicielami przemysłu i w obecności delegata ministerstwa pracy, ustalono, że likwidacja pracy nocnej w zakładach przemysłu włókienniczego nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1929 roku ze względu na straty, które zmiana organizacji pracy, dokonana w połowie sezonu zimowego, by spowodowała. — Straty te odczułby zarówno przemysł, jak pośrednio państwo. Natomiast z dniem 1 stycznia 1929 r. **pozwolenia na kontynuowanie pracy nocnej w zakładach przemysłu włókienniczego udzielane najprawdopodobniej nie będą.** Ostateczną decyzję w tej sprawie wyda ministerstwo pracy.

Mały felieton

Chińska tortura

Było koło godziny 8 wieczorem, gdy wsiadłem tuż przed odejściem pociągu do ekspressu budapeszteńskiego na wschodnim dworcu w Paryżu. W przedziale siedziało już czterech panów.

Na mojej ławce koło okna siedział młody blondyn, Francuz. Postawił sobie stoliczek; leżało na nim parę książek i kajet.

Na przeciwległej ławce siedziało 3 Węgrów; rozmawiali głośno i swobodnie dziwnym akcentem swej mowy ojczystej.

Młody Francuz nie zwracał żadnej uwagi na towarzyszy podróży. Czytał, czytał i notował.

Obserwowałem go dokładnie. „Musi to być młody uczony", powiedziałem sobie. Tego rodzaju skupienia i zagłębienia się jeszcze nie widziałem. Młody uczony był całą duszą przy swej lekturze. Pożerał swą książkę. Dane tej książki nigdy już nie będą wydarte z jego pamięci. Węgrzy mówili, świszczeli i charczeli, on nie zwracał na to uwagi.

Młody Francuz miał wspaniałą głowę, oko jego spoglądało w odległe światy.

„Ciekawy typ", pomyślałem sobie, „tak należy sobie wyobrazić młodego Renana, młodego Fustel des Coulanges'a".

Byłem szczerze ucieszony, że w tym świecie kupieckich czaszek zauważyłem tyle skupienia i koncentracji.

Nagle Francuz stał się niespokojny.

Odłożył książkę, wziął ją znowu do ręki. Znowu ją odłożył. Raz po raz rzucał spojrzenie na Węgrów. Zatkał sobie uszy palcami.

Uwaga jego została złamana. Konwersacja z vis a vis wstrząsnęła jego naukowem zainteresowaniem. O 11 młody uczony podniósł się. Był wysoki i szczupły. Nie troszcząc się o sąsiadów, sięgnął do guzika lampy elektrycznej i ściemnił przedział. Świeciło się tylko niebieskie nocne światło.

Francuz siadł na swem miejscu i zamknął oczy.

Węgrzy zesztywnieli, nastąpiła cisza. Ale nie na długo. Po paru minutach zakłopotanie Węgrów minęło. Perpetuum mobile mowy węgierskiej znowu ruszyło z miejsca. Początkowo słyszało się jedynie stłumione trzaskanie, które stawało się coraz głośniejsze. Nagle rozległa się dawna, ogłuszająca rozmowa w całej pełni, pomimo półmroku w przedziale.

Wtedy młody Francuz siadł, przysunął się do mnie, który cały czas cicho siedziałem w swym kącie i zapytał cichym głosem:

— Jakim językiem gadają ci ludzie?

Po węgiersku, — odpowiedziałem.

Francuz przyjął to bez słowa do wiadomości i usiadł znowu w swym kącie. Ale nie próbował już spać. Widziałem, jak spoglądał w dal i rozmyślał. Nagle zaczął mówić:

— Panowie!

Węgrzy zaczęli słuchać. Francuz mówił:

— Panowie! W Chinach, kraju Dalekiego Wschodu, jest zwyczaj tracenia skazanych na śmierć w ten sposób, że nie daje mu się zasnąć. Pachołkowie katowscy pilnują skazańca i nie pozwalają mu zasnąć, powodując w pobliżu denerwujące hałasy. W ostatnich czasach doszli w Chinach do wniosku, że nic bardziej nie nadaje do spowodowania szybkiej śmierci takiego nieszczęśnika, jak zamknięcie go w pokoju w towarzystwie głośnej rozmowy w węgierskim języku. Proszę was, moi panowie, abyście oszczędzili życie człowieka, który nie popełnił żadnego czynu, godnego kary śmierci.

Francuz skończył.

Nastąpiła zupełna cisza.

Po kwadransie rozległo się straszliwe chrapanie: zemsta zmuszonych do milczenia Węgrów. **W. R.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w piątek 7 września o godz. 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu". Sprawy ważne i pilne. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 8 września o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie Rady Zw. zaw. (ul. Dunajewskiego 5, III p.). — Wszystkich członków wydziału uprasza się o punktualne przybycie.

LUTNIA ROBOTNICZA. Wszystkich członków Lutni, którzy ostatnio brali czynny udział w chórze, zaprasza się na „herbatkę towarzyską" we czwartek dnia 6 września br. o godz. 7.30 wieczorem w sali prób. Na zebraniu omówione będą z nowym dyrygentem Drem Życzkowskim sprawy związane z reorganizacją chóru i programem działalności na czas najbliższy. Wstęp na salę tylko dla stałych i czynnych członków. **W. Żychowicz.**

KOMITET OCHRONKI W LUDWINOWIE odbędzie posiedzenie we czwartek 6 września o godzinie 6.30 w Domu Borowicza przy ul. Swoboda L. 7, na które zaprasza się tow. r. m. Kluczke, Zilfera i Grossa.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Szlachetna zemsta" i „Miłość, sport i gimnazjum".
Nowości: „Rodzina bez moralności".
Promień: „Fałszywy książę" i „Chaplin bokserem".
Sztuka: „Znawca kobiet".
Uciecha: „Alraune" (według powieści Ewersa).
Warszawa: „Bezimienni bohaterowie".

RADJO

Czwartek, 6 września

Kraków ([illegible] m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Rola lotnictwa w przyszłych wojnach", wygłosi kapitan pilot Chrystjan Kretowicz. 17.25: Koncert gramofonowy. 18.00: Audycja literacka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Pogadanka dla pań: „Wspomnienia wakacyjne", wygłosi p. Magdalena Samozwaniec. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 02.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Wojna narodowa, a LOPP". 17.25: Wśród książek. 18.00: Audycja literacka. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Kłopot z naprawami maszyn". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Unieważniam kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Jachimek Wojciech.

Zgubiono dokument wojskowy, wystawiony przez P. K. U. Wadowice, Alojzy Nowak — który unieważnia.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.